

OSTRÓW (WLKP.)

7

października

1934

rok VIII

nr. 40

POŚLANIEC NIEDZIELNY

Tygodnik Parafji św. Stanisława w Ostrowie Wielkopolskim

Redaktor: Ks. Kanonik Jarosz

WIELKA PARAFJALNA MISJA

MEŃCZYŻNO - KATOLIKU

I ty
jeszcze
się wahasz?!

Mężczyżno — Katoliku!

Jesteś człowiekiem rozumu — więc nie potrzeba ci długich wywodów!

Jesteś człowiekiem pracy — więc szkoda czasu na czytanie olbrzymich rozpraw!

O co chodzi?

Chodzi o twoją duszę!

O nic wleceją!

Katoliku!

Dusza twoja ginie!

Pomyśl!

Zaprząłeś się do pracy, pot ścieka ci z twarzy, patrzysz, żeby tylko coś zarobić, by utrzymać żonę, dzieci — upadasz ze znużenia, z troski, z krwawej walki o byt...

A dusza twoja?!

Och, katoliku — zapomniałeś o niej!

Dusza twoja pokryła się kurzem zaniedbania!

Dusza twoja zardzewiała od grzechów!

Katoliku!

Pomyśl o duszy swejej!

Dziś Chrystus cię woła!

Chrystus chce twojej duszy!

Katoliku!

Na Misję!!!

RATUJ DUSZĘ SWOJĄ!

7

października

o godzinie 17

— N
— A
— M
— I
— S
— J
— Ę
— !!!

JEGO EMINENCJA KSIĄDZ KARDYNAŁ PRYMAS BŁOGOSŁAWI WIELKIEJ PARAFJALNEJ MISJI w OSTROWIE

PRYMAS POLSKI

L. dz. 11798/34.

POZNAŃ, dnia 26 września 1931 r.

Do

Przewielebnego Ks. Kan. Ludwika Jarosza
w Ostrowie.

Z wielkiem zadowoleniem dowiaduję się, że katolicki Ostrów oddaje się modlitwie i rozważaniu rzeczy Bożych.

Niema bowiem na świecie większej i ważniejszej sprawy jak chwala Boża i zbawienie duszy. A wiadomo przecież, że nic tak nie uszlachetnia człowieka, nic go tak nie podnosi, nie zbliża do Boga, jak modlitwa i święte rozmyślanie.

Datby Bóg, aby ta misja św. pogłębiła w wiernym ludzie ostrowskim jeszcze więcej żywą wiarę oraz pragnienie świętości i zbawienia i aby mężny i zdrowy katolicyzm Ostrowa promieniował na naszą archidiecezję i kraj cały.

W tej myśli udzielam Czcigodnym Ojcom Misjonarzom, Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi, Duchowieństwu Ostrowa, Spowiednikom Misyjnym i wszystkim ukochanym Wiernym Parafji Ostrowskiej arcypasterskiego błogosławieństwa.

(—) † August Kardynał Illond.

ROZPOCZYNA SIĘ MISJA DLA PANÓW

W niedzielę 7 bm. o godz. 17 (5 popoł.) rozpoczyna się w naszej parafji drugi tydzień misyjny, który jest przeznaczony dla panów. Tydzień ten musi zgromadzić

w kościele wszystkich mężczyzn i młodzieńców Ostrowa. Nie może zabraknąć nikogo. Ojcowie — głowy rodzin — i młodzież męska — przyszłość Kościoła i Państwa — mają okazać w tym czasie swoje przywiązanie do Chrystusa, swój hart i swoją wolę stania twardo przy Jego prawach.

Porządek pierwszego dnia Misji w niedzielę dla panów jest następujący:

godz. 17 — I nauka dla panów;
godz. 17,45 — nabożeństwo;
godz. 18,15 — II nauka dla panów;

W ciągu tygodnia dni powszednie, a więc poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek i sobota mają porządek równy. Przy jego układaniu ze szczególną troskliwością starano się uwzględnić pracę zarobkową i rozłożyć nauki tak, żeby każdy mężczyzna parafji ostrowskiej mógł w Misji wziąć

katoliku

biją dzwony misyjne

ratuj duszę swoją !!

Z teki misjonarza

Bezczelne dzieciaki

— Henryku, możebyś jednak poszedł na misję! — głos pani Wandy zadrgał prośbą. Oczami pełnymi łez spojrzała na swego męża.

— Ależ moja droga, wiesz, ile mam pracy — a każesz mi jeszcze chodzić wieczorami na kazania! Przecież ja jestem katolikiem, chodzę przecież z tobą do kościoła...

— A jednak od dwudziestu lat nie byłeś u spowiedzi!...

— No, tak... widzisz, jakby ci to powiedzieć — na spowiedź mam jeszcze czas! Zresztą..... tyle zajęć!...

Henryk poszedł do biura.

Pani Wanda usiadła koło okna smutna.

Misja dla mężczyzn już się kończyła; jutro miała być wspólna komunja święta całej parafji. Męża jej znowu nie będzie...

W domu nie może pani Wanda się skarżyć na niego: jest tro-

skliwy, zgodny, kocha ją i dzieci — tylko ten kłóścił!... A właściwie to nawet i nie kłócił — chodzi z nią przecież co niedzielę na mszę świętą. Pani Wanda wie jednak, że to robi tylko dla niej, bo pozatem u spowiedzi...

— Mamusi, czemu płaczesz? — mała dziewczynka i dwóch małych chłopczyków podeszło do pani Wandy.

Szybko otarła oczy i przytuliła dzieci do siebie:

— Widzicie dzieci, mam do was prośbę.

Trzy pary błyszczących oczu wpatrzyły się w stroskaną twarz matki.

— Chciałabym, żebyście jutro, skoro przystąpiacie do komunji świętej, pomodlili się jeszcze raz mocno, gorąco za tatusia! I ty Marylko — zwróciła się do sześciolatniej córeczki — zmów jutro także za tatusia paciorek!

— Tu tatuś nie chce iść na misję — domyślił się dwunastoletni Zdzisław?

— Widzicie, tatuś jest bardzo nieszczęśliwy — dlatego musimy go ratować; musimy wszystko zrobić, ażeby tylko poszedł do spowiedzi!

Była sobota. Pani Wanda zajęła się swojimi sprawami domowymi. Dzieci tymczasem usiadły w jakimś kąciaku i zaczęły ze sobą szeptać. Najstarszy Zdzisław przedstawiał jakiś projekt Stasiowi i Marylce, coś szeroko rozpowiadał, przekonywał — potem pobiegł do matki i poprosił o duży kawałek papieru — bo chce coś napisać.

Pani Wanda przygnębiona objętością męża i zajęta pracą nie zważała na dzieci. Dała Zdzisławowi papier i odeszła.

Dzieci zaś pochylone nad stołem po długiej naradzie zaczęły coś pisać.

Popołudniu nadszedł z biura Henryk jak zwykle zmęczony. Zjadł szybko obiad, który odbył się dziś w niezwykłym milczeniu.

udział. Porządek ten jest następujący:

godz 6 — I nauka dla panów;
godz. 6 45 — msza święta;
godz 19.15 — II nauka dla panów;
godz 20 — nabożeństwo;
godz. 20 30 — III nauka dla panów.

Do spowiedzi misyjnej przystępują panowie w piątek i sobotę 12 i 13 października.

Szczególną wagę przykładamy do najważniejszego momentu w Wielkiej Parafjalnej Misji w Ostrowie: do spowiedzi misyjnej panów. Ktoby wysłuchał kazań misyjnych, a nie przyszedł do spowiedzi, ten misję odprawił tylko połowicznie. W piątek więc i sobotę oczekują spowiednicy mężczyzn-katolików u kratak konfesyjonałów. Porządek spowiedzi jest następujący:

piątek 12. X. — słuchają także księża obcy:

godz. 9 - 12,30 — spowiedź mężów ze wsi;

godz. 14 — spowiedź mężów z miasta;

sobota 13. X. — słuchają także księża obcy:

godz. 9 12,30 — spowiedź młodzieńców ze wsi;

godz. 14 — spowiedź młodzieńców z miasta;

Do komunji misyjnej przystąpią mężczyźni w dzień po swej spowiedzi. Wspólna czyli generalna komunja św. panów odbę-

dzie się w niedzielę 14 października o godz. 7. Poprzedzi ją ostateczna nauka misyjna. Ci z panów, którzy brali udział we wrześniowych procesjach jubileuszowych, cfiarują swą spowiedź i komunję świętą misyjną jako ostateczne spełnienie warunków koniecznych do zyskania Odpustu Jubileuszowego.

Wszelkie odchylenia od podanego porządku, specjalne nabożeństwa, jak i podział nauk według stanów (mężów i młodzieńców) podadzą Ojcowie Misjonarze podczas swoich kazań.

Mężczyźni - Katolicy! Oto program Waszej pracy nad własną duszą! Chrystus Was wzywa, Mężowie i Młodzieńcy — nie dozwólcie, by zew Jego był daremny!

Mężczyźni — na Misję!!!

Sprawozdania Misyjne

Ze względu na brak miejsca sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu Misji jak i „Dnia Chorych“ umieścimy dopiero w przyszłych numerach „Poślanca“. Można jedynie krótko zaznaczyć, że Misja Ostrowska stała się naprawdę atrakcją miasta i okolicy. Oby Bóg jej błogostawił do końca!

Wiadomości Parafjalne

Podziękowanie

Za opiekę nad chorymi i zorganizowanie sprawnego zwożenia tych, którzy w „Dniu Chorych“ poraz pierwszy od kilku lat mogli oglądać kościół, składam JWPP. Rowińskiemu, Lekarzom: Dr. Frydrychowiczowi, Dr. Witkowskemu, Dr. Chmielowi, Dr. Karbowskiemu, Wiśniewskiemu (za dostarczone kwiaty), członkom Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia z Ostrowa i Krępy, członkom Polskiego Czerwonego Krzyża, drużynom ratowniczym PCK i PKP. Ochotniczej Straży Ogniowej, Chórowi Kościelnemu, właścicielom dostarczonych wozów, samochodów i autobusu, i tym wszystkim, którzy pomogli radą, pracą czy sercem — serdeczne podziękowanie.

Bóg zapłać!

Ks. Proboszcz.

**katoliku
modlą się za tobą
przyjdź na misję!!**

Pani Wanda miała jeszcze ślady łez na twarzy, dzieci zaś dziwnie poważnie patrzyły na ojca z jakimś tajonym lękiem.

Po obiedzie poszedł Henryk do swego pokoju, gdzie zwyczajnie musiał wykończyć prace zaczęte w biurze. Zapalił papierosa i usiadł przy biurku i — jakież było jego zdumienie!

Na wielkim papierze przytwierdzonym pluskiewkami do biurka było wypisane dużymi czerwonymi literami:

„Tatósiu masz puiść, na misje“

Dla większego zaś zwrócenia uwagi słowa te były podkreślone grubą niebieską kreską! — —

To był atak nieprzewidziany!

Henryk wstał i zaczął się nerwowo przechadzać.

— Bezczelne dzieciaki — — mruknął!

W pierwszej chwili chciał je zawołać i zląć albo i ukarać.

Ale nie mógł!

Coś mu ścisnęło gardło, w oczach czuł łzy — — nie mógł!

Wreszcie rzucił papierosa, wziął kapelusz i płaszcz.

— Ty wychodzisz?

— Tak — odparł Henryk, nie patrząc w oczy żony — muszę jeszcze coś załatwić, wrócę dopiero wieczorem.

Przy drzwiach zobaczył dzieci. Chłopcy patrzyli na niego z przerażeniem, małeńka zaś Marylka ukryta za nimi cichutko płakała.

Na drugi dzień była niedziela. Henryk z żoną i dziećmi poszedł do kościoła na mszę świętą. Kończyła się misja, parafia cała miała dziś przystąpić do wspólnej komunji świętej.

Po ostatej nauce Misjonarza rozległ się dźwięk dzwonek. Z ławki wstała pani Wanda, wstali obaj starsi chłopcy, wstał również... i Henryk!

Pani Wanda nie wierzyła własnym oczom.

— Ty, do komunji świętej?!

Z uśmiechem skinął głową:

— Wczoraj byłem u... spowiedzi!

Skończyła się komunja święta,

skończyła się msza — Henryk i jego rodzina długo, długo nie wychodzili z kościoła.

Pani Wanda przyciskała do pierśsi rękę swego męża, a po policzkach spływały jej łzy... Łzy szczęścia! Łzy wdzięczności!

Po powrocie do domu Henryk zwrócił się do dzieci:

— Chodźcie do mnie!

— ...??

— Od kiedy to dzieci uczą swojego ojca, co?!!

— ...!!

Spuścili głowy.

Henryk zaśmiał się, chwycił chłopców i córeczkę w objęcia:

— Ach, wy bezczelne, kochane dzieciaki! Pamiętajcie jednak na drugi raz piszc... poprawniej!...

— A... tatusiu?...

— Co dzieciaki?

— A tatuś będzie teraz zawsze z nami chodził do spowiedzi i komunji świętej?

Henryk spowaźniał. Spojrzał na żonę i głosem silnym zawołał:

— Tak!!!

Porządek nabożeństw**Piątek 5 października :**

Ofiarowanie się parafii Najświętszemu
Sercu Jezusowemu o godz. 19,45

Niedziela 7 października :

Msze św. w Kościele :

- o godz. 6 ks. Bryliński,
- o godz. 7 ks. kanonik Jarosz,
- o godz. 9,15 ks. Leciujewski,
- o godz. 10,30 i 12 ks. Klaus.

Msza św. w Więzieniu

- o godz. 7. ks. Andrzejewski.

Komunja św. generalna pań :

- o godz. 7.

Chrzty i wywody o godz. 13 i 16

ks. Bryliński.

Nauki Misyjne dla wszystkich :

- o godz. 10,30 i 12,30.

Nauki Misyjne dla pań :

- o godz. 7,45.

Nauki Misyjne dla panów :

- o godz. 17 i 18,15.

Tydzień 8 do 13 października :

Msze św. w Kościele :

- o godz. 7 ks. kanonik Jarosz,
- o godz. 9 ks. Andrzejewski.

chcesz być katolikiem

**m a d r y m
p o b o ż n y m
n o w o c z e s n y m**

czytaj!!!

wpierw jednak zobacz w kioskach

książki religijne dla każdego!

Nauki Misyjne dla panów :

- o godz. 6; 19,15 i 20,30.

Spowiedź dla panów :

- piątek g. 9 — 12,30 i 14 :

- sobota g. 9 — 12 i 14.

Misje w Przytułkach, Szpitalu i Więzieniu

poniedziałek — spowiedź i nauki ;

wtorek g. dz. 8 — komunja św.

Dyżur tygodniowy : ks. Bryliński.

Zastępstwo : ks. Klaus.

ROZMOWY O MISJI**I**

Robotnik: Dokąd to, bracie?

Bezrobotny: Na misję.

Robotnik: No pewnie! Jak się nie ma roboty, to można chodzić i na takie głupstwo.

Bezrobotny: Głupstwo, nie głupstwo! Dla mnie misja głupstwem nie jest. A gdybym miał pracę — tobym chyba jeszcze chętniej na misję chodził, choćby dlatego, że nie byłbym głodny — jak dziś jestem.

Robotnik: No, no! Coś ty się zrobił takim klerykałem?

Bezrobotny: Nie klerykałem. Ale widzisz, bracie, jakbyś tak jak ja od dwóch lat pracy nie miał, jakbyś codzień tak widział swoje kilkoro dzieci głodnych, bładych, zapadających na suchoty, gdybyś miał takie dni, że z rozpaczysz szukałbyś sznura i haka do powieszenia — wtedybyś o misji mówił inaczej!...

Robotnik: ... ???

Bezrobotny: Tak bracie! To co mnie jako tako jeszcze trzyma — to Bóg! To co mnie ratuje od rozpaczysz — to myśl, że Bóg ma nas wszystkich w swej opie-

ce. A misja pokazuje mi jeszcze jaśniej tę prawdę. Misja mnie z Bogiem, który na ziemi jedynie mi pozostał — jeszcze więcej łączy. Misja mnie pociesza, pokrzepia, dodaje mi odwagi! (po chwili) Tak, a gdybym miał pracę, tobym jeszcze bardziej szedł na misję, bobym musiał Bogu podziękować za opiekę i prosić Go, żeby mnie nie opuścił. Tak, tak! Misja — to nie głupstwo, to wielka rzecz!

Robotnik (po długim chrząkaniu): Wiesz co, chciałbym też posłuchać, co wam ten Misjonarz opowiada. Chcesz, to zabiorę się dzisiaj razem z tobą na Misję!

II

Bezbożnik: Oszalałeś! Ja na misję?

Katolik: A czemużby nie?! Czyś ty gorszy od innych?

Bezbożnik: Przecież ja w Boga nie wierzę!

Katolik: To ci się tylko tak wydaje. W gruncie rzeczy w Boga wierzysz. Jeszcze nie było człowieka na świecie, któryby w Boga nie wierzył.

Bezbożnik: Dobryś sobie! Przecież ja jestem bezbożni-

kiem! Rozumiesz?! Ja walczę z Bogiem!

Katolik: Ty nie chcesz wierzyć — ale wierzyć musisz! I wierzysz. Bo tak chce twoje sumienie. I dlatego jesteś zawsze taki wściekły, gdy ci kto o Bogu wspomni. Gdybyś nie wierzył w Boga — tobys też z Nim nie wojował!

Bezbożnik: No, a przecież tylu uczonych...

Katolik: Ech, nie zawracaj głowy uczonymi. Wszyscy porządni uczeni wierzyli i wierzą w Boga. Zapytaj jakiego księdza — to ci ich wyliczy tuzinami.

Bezbożnik: No, to powiedz mi z łaski swojej, dlaczego tylu ludzi nie chodzi do kościoła, ani do spowiedzi — skoro, jak mówisz, wszyscy w Boga wierzą?

Katolik: Prosta rzecz! Dlatego, że mają nieczyste sumienie. (chwila przykrego milczenia) Wiesz co — za chwilę rozpocznie się kazanie misyjne. Chodź z nami! Dowiesz się o tym wszystkim dokładniej!

Bezbożnik (ogromnie zamyślony): Hm, spróbować można...

kobieta spełniła swój obowiązek

a ty?...

nie bój się misji — bądź mężczyzną!!!